KURJER WARSZAWSKI

D. 27. Stycznia. — Rok 1838. Sobota. № 26. Jutro, Ś. Karol Wielki.

Za pozwoleniem JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, otworzone zostały temi dniami 3 *Sale ogrzewane na Ordynackiem*, w których ubodzy niemaiący sposobu ogrzania swoich mieszkań, chwilowe schronienie znaleść mogą. Dobroczynne Damy tutejsze zebrały składkę na kupno drzewa do ogrzewania tych sal, i na dostarczenie iakiego ciepłego posiłku ubogim, i trudnią się same rozdaniem biletów, za któremi do tego schronienia wpuszczani być mogą. Miejsca iest na osób 200. — Mianowani przez Radę Admini: X. Ant: *Krolewiecki* Kanonik Płocki, Prałaten Archidyakonem przy Kolleg: Pułtuskiej, z prawem zasiadania w kapitule katé: Płockiej; a P. Alex: *Morycz* Assesor ekonomiczny, p. o. Kommissarza ob: Olkuskiego. — Zawiadamiam strony interessowane, iż Stanisław *Żukowski* Komornik przy Trybunale tutejszym, wyrokiem Tryb: cyw: I. inst: gub: Mazow: d. 6/18 b. m. zapadłym, przywrócony został do dalszego sprawowania swego urzędu. Prokurator *J. Kwiatkowski*. Sekr: *J. L. Grochowski*. — Pozostały Mąż wraz z Familją po zgonie swej Żony Julji z Rossołoskich *Gorajskiej*, wczoraj zmarłej, zaprasza krewnych i przyiaciół na exportacją iej zwłok iutro na smętarz Powązkowski odbyć się maiącą, z domu przy ulicy Elektoralnej Nr 793. — Ś. p. Rafał *Grochulski* Kommissarz Obw: Lipnowskiego, czasowo w domu pod Nr 551 przy ulicy Długiej bawiący, onegdaj rano tknięty apoplexją, nagle życie zakończył. — Ner 2gi *Magazynu Powszech:* wyszedł z druku i zawiera: Bóstwa kolosalne w Batamium z *ryciną;* Fabryka papieru w Jeziornie; Podróż do Konstantynopolu w r. 1836 odbyta (ciąg 2gi), iest to Dziennik prowadzony w czasie odbycia podróży do Turcji przez pewną znakomitą Damę polską; Nowe dzieło Koliszczyzna i Stepy, powieść p. E. *Tarszę* (recenzja); Napol rogaty z *ryciną*. — W puszce Instytutu mor: za: dzieci będącej w Biurze Prokuratora Król: przy Try: c. gub: Mazo: znalazło się zł. 45 gr. 6. — Wczoraj w teatrze Roz: przywołani: po *Janie* JP. *Jasiński*; a po *Zachodzie słońca* 2 kroć JP. *Żółkowski*. — Ciekawe było wczoraj widowisko Pana *Djupui* w Wielkim teatrze, z powodu ogłoszonych zapasów. Publiczność, która znajdowała się na pierwszem widowisku tegoż atlety, nie wątpiła bynajmniej o iego zwycięztwie. Pierwszy zapaśnik (bezimienny) silnej choć nie zbyt otyłej budowy ciała, opierał się mu dość długo, znać było że przekonany o nadzwyczajnej mocy Pana *Djupui* w ręku, starał się swoią głową odpierać natarczywość przeciwnika, w końcu zaś musiał uledz. Drugi zapaśnik Pan *Strzelecki* w prawdzie okazał się zwinnym, ale prędzej był pokonany niż poprzednik. P. *Djupui* iest to personifikowana siła, iest to Atleta iakich zapewne nie wiele było nawet u starożytnych Greków, iego męzka budowa ciała, iego wyraziste muszkuły oznaczaią iuż w nim olbrzyma. W prawdzie nie zna sztuk tak nazwanych żąglerskich, nie iest ekwilibrystą, ale za to w okazywaniu dowodów siły wrodzonej może żaden mu nie zrównał. Panna *Tejcz* wczoraj również zadziwiła obecnych. Powtarzamy, że to widowisko byłoby ciekawszem i liczniej odwiedzanem, gdybyśmy nie widzieli iuż *Rappa*. — Kurs wczorajszy: Dukaty holen: zł. 19 gr. 21. Assygn: ross: zł. od 186 gr. 15 do 186 gr. 20. Listy zast: zł. 97; kupon gr. 11 1/3.

Francja. — Okropny pożar w teatrze opery włoskiej wybuchł o 1ej wnocy z dnia 14 b. m. po przedstawieniu opery *Don Żuan*, i sądzą że płomienie powstały z ognistego deszczu, który tę sztukę zakończył. Zimno dochodziło do 10 stopni, a wiatr południowo zachodni gro-

ził i domom sąsiedzkim. W chwili gdy się dach teatru rozwarł, wystrzeliła niezmierna kolumna ognia wysoko w powietrze. Dzielnej pomocy straży ogniowej udało się ocalić bliskie zabudowania. Niektóre osoby utrzymuią, że ieszcze pod czas widowiska czuć było nieco dymu; gdy zaś stróże po widowisku odbyli zwykłą rewizję, nie znaleźli nic podejrzanego, zatem drzwi zostały zamknięte. O w pół do 1ej strażnik ogniowy znajduiący się na warcie, postrzegł iaskrawe światło w kącie salonu przy piecu, w którym palono pod czas przedstawienia. Rychło potem wybuchły płomienie, i gęste kłęby dymu napełniły salon. Strażnik miał tylko tyle czasu, aby zwołać 4ch swoich kolegów i urzędników teatru. Kilku z nich pospieszyło do rezerwoaru wody urządzonego na dachu, lecz wszystko było zamarzłe, tak, iż nie było żadnego środka do przeszkodzenia szerzeniu się ognia. Tymczasem płomienie dostały się do kulis, loż i wyższej części teatru. W tejże chwili dano znak do ratunku i wszyscy mieszkańcy okolicznych ulic byli już w ruchu. Trwało dość długo nim sikawki mogły być czynne, gdyż woda wszędzie była zamarzła. Zamięszanie nastąpiło prawie bezprzykładne, wysadzono drzwi po sklepach celem dostania iakich palnych przedmiotów, któremi rozgrzano zamarzłą wodę. Przy tej okoliczności złupiono także skład nót Pana *Paczyniego*, którego przyprawiono o szkody nader znaczne. Straż ogniowa zdołała tylko ocalić domy sąsiednie, zaś sam teatr zamieniony iest w perzynę. Z ratuiących kilka osób zostało ranionych, lecz prócz Dyrektora *Seweriniego* nikt nie postradał życia. *Sewerini* przestraszony wołaniem o ratunek, obudził się w chwili gdy ogień już się rozszerzył, a płomienie zdawały się zagrażać iego mieszkaniu. Skoczył zaraz z łóżka i ledwo miał czas włożyć obuwie; służący wpadł do pokoiu (na 4em piątrze), obwinął go prześcieradłem i zaniósł go na balkon 1go piątra. Ten służący go opuścił aby uratować swoią matkę i żonę zamieszkałe na najwyższem piątrze domu, i polecił panu, aby został spokojny na balkonie, gdzie ieszcze nie było niebezpieczeństwa. Służący istotnie po ocaleniu swoiej rodziny wraca na balkon po pana, ale go już nie zastał. *Sewerini* zupełnie zmięszany ogólnym krzykiem, co chwila stawał się bardziej zniecierpliwionym. Wołał aby mu podawano pierzyny, na które chce się zrzucić. Ze wszech stron ostrzegano go, aby się zatrzymał, bo ieszcze nie ma niebezpieczeństwa, *Sewerini* nie słucha, przywięzuie prześcieradło do galeri balkonu i zaczyna się spuszczać; nagle iednak prześcieradło przerwało się, a nieszczęśliwy Dyrektor został zgruchotany na bruku. Był kawalerem i miał lat 45. Pułkownik *Polę* (wynalazca odzieży wytrwałej w ogniu), wpadł do iego pokoiu, aby go uratować, już za późno. Rzecz szczególna, że P. *Sewerini* zawsze czuł prawie dziecinną obawę przed ogniem, a iego środki ostrożności w tej mierze, stały się często powodem żartów podwładnych. Główny Dyrektor opery włoskiej P. *Robert* i iego syn, ocalili się za pomocą lin które im rzucono. Jle szkody powstało z tego pożaru, ieszcze nie wiadomo. Teatr wprawdzie był assekurowany na 300,000 fr., ale wartość ruchomości wewnątrz daleko więcej wynosiła. *Rossyni*, który miał pokój w tymże teatrze, a w nim kosztowny zbiór książek i partytur, poniósł około 100,000 franków szkody. Także *Lablasz* który miał cały swój maiątek u *Sewerina*, iest pozbawionym wszystkiego. Teatr opery włoskiej został zbudowany roku 1782; z początku przedstawiano w nim francuzkie opery komiczne, później na cześć ulubionego kompozytora *Fawara* nazwano go *Salonem Fawar*, dalej rozmaite towarzystwa aktorów przedstawiały w nim dzieła sceniczne, aż postanowienie królewskie z roku 1825 przeznaczyło go na teatr włoski. W tem to miejscu zbierali laury najcelniejsi artyści, iako to: *Pasta*, *Malibran*, *Fodor*, *Zontag*, *Grizy*, *Rubini*, *Tambu-*

rini, *Lablasz* i inni. Amatorowie Paryzcy utracili miejsce swoich najsłodszych pamiątek, i zachodzi pytanie, czy w innym teatrze wznowi się dawne szczęście. — Królewiczowie Xżęta *Omal* i *Mapansje* znajdowali się na ostatniem przedstawieniu *Don Żuana* w tearze opery włoskiej. Tłok był tak nadzwyczajny, że najmniejsza obawa o pożar mogła by sprawić okropne nieszczęście. — Złodzieie mieli bogate żniwo pod czas okropnego pożaru w tym teatrze, ale za to poczciwy wyrobnik złożył w policji 1,000 fr., które znalazł pod gruzami. — Ostatnie posiedzenia izb, były mało ważne. — Podatki przyniosły skarbowi Fran: w zeszłym r. 626,630,000 franków, czyli o 42,688,000 fr. więcej niż w roku 1835.

Anglja.— Mnóstwo ciekawych codziennie odwiedza ruiny zgorzałego banku; Policja otoczyła ie barjerą, aby złodzieie nie mogli wykonywać swoiego rzemiosła. Pod gruzami znaleziono pieczęć miasta *Londynu*, maiącą wartość do 8,000 zł. Prezydent bardzo tem iest ucieszony, gdyż za utratą pieczęci nastąpiłaby także utrata listu swobody dla miasta. — W *Londynie* zimno staie się nader dotkliwe, na *Tamizie* kra przeszkadza biegowi statków. — Z *Kuby* donoszą o niesłychanej burzy, która tam panowała. Miasto *Kasylda* zupełnie iest zniszczone, a brzegi na 4 mile są posiane szczątkami po rozbitych okrętach. Potoki z taką gwałtownością spływały z gór, że wiele bydła z sobą porwały. — W *Mexyku* obawiaią się powstania. — Jenerał *Kolborn* mianowany tymczasowym Gubernatorem w Niższej Kanadzie w miejscu Lorda *Gosford*. — Posiedzenia parlamentowe miały się znowu rozpocząć 16 b. m. — W tych dniach skazano Lorda *Harlej* na 400 zł. kary za piiaństwo; oskarżony zapłacił tę summę u sądu, nie wyrzekłszy ani słowa.

Hiszpanja.— Karliści zamyślaią obledz *Puicerdę*. — Wyprawa Jenerała *Garcja* znajdowała się 5 b. m. w okolicach *Arizy*, później udała się ku *Siguenzy*.— *Espartero* rozkazał Jenerałowi *Leon* i *Zurbano* skoncentrować swoie siły przeciw wyprawie Karlistowskiej. — Lord *Herwej* został schwytany przez żołnierzy karlistowskich, ale P. *Wiljer* Poseł angielski spodziewa się wyiednać iego uwolnienie, inny goniec madrycki pojmany przez Karlistów, został rozstrzelany. — Przeięto list do *Don Karola*, w którym iest wystawiony smutny stan Katalonji.

Niemcy. — Doroczna uroczystość koronacji N. Króla *Pruskiego* była dnia 21 b. m. solennie obchodzoną w *Berlinie* przez Nabożeństwo i ucztę u dworu. Tegoż dnia otrzymali ordery: *Czerwonego orła* 1 kl:, z wieńcem osób 4, bez wieńca 1; gwiazdę do tegoż ord: 2 kl. z wieńcem osób 11, bez wieńca 3. Tenże order 2ej kl., z wieńcem osób 21, między niemi P. *Poniński* ieneralny ziemski Dyrektor w *Poznaniu*, bez wieńca osób 3, między niemi Hrabia Edward *Raczyński*. Kokardę do tegoż orderu 3ej kl. osób 22. Order tenże 3 kl. z kokardą osób 83, między niemi Pułkownicy *Gościcki* i *Kaweczyński*, Podpułkownik *Podbielski*, bez kokardy osób 8. Tenże order 4 kl. osób 186, między niemi: *Bogusławski* Professor uniwer: w *Wrocławiu*. Order S. *Jana* osób 41. Powszechny znak zasługi osób 89.

Włochy.— W *Kalabrji* zjawiła się znowu cholera, przestraszeni mieszkańcy po wielu miejscach, chcieli chorych zamknąć w chatach i spalić, lecz żandarmerja przeszkodziła tym okrucieństwom. — Z *Sycylji* wraca iuż wojsko na ląd stały.

Rozmaitości. — Poetyczna córeczka oberżystki została wysłaną do iatek na zakupienie główki cielęcej i wołowej mordy; panienka chcąc się wysłowić w wyższym stylu prosiła rzeźnika: „aby iej udzielił *oblicza od cielątka i ryczących ust wołu*.“ — Bogaty Anglik stanął w *Akwizgranie* w iednym z najpierwszych hotelów; przed odjazdem odbiera rachunek, a podług tego ma zapłacić 10 fr. za kurczę! An-

glik wpada w złość za takie zdzierstwo, Oberżysta zostaie zimny i woła tylko: „Płać, płać, mości dżentelmanie.“ Podróżnik upiera się, aż go aresztują za dług zaciągniony u oberżysty. Anglik przysiągł, że woli 5 lat siedzieć w więzieniu, niż zapłacić aż 10 fr. za kurczę. Czy też wytrwa w tem postanowieniu? — Nieiaki *Stejbel* we Francji wynalazł machinę, z której w przeciągu godziny można wystrzelić 10,320 kul na odległość 2,500 stóp!! — Fortepjanistka Klara *Wik* odbiera w *Wiedniu* nadzwyczajne pochwały. — W *Wrocławiu* już niezawodnie będzie wzniesiony nowy teatr. — Na pierwszem przedstawieniu traiedji Alexandra *Djumasa* pod tytułem *Kaligula*, miała przed sobą Xiężna *Orleańska* rękopism autora ozdobiony przez niego rysunkami i winietami.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Starzyński Leop: Dzie: z Główna; Siemianowski Maury: Dzie: z Braki; Zawisza Józ: Dzie: z Sadkowa; Kosiński Józ: Dzie: z Głochowka; Lasocki Walenty Dzie: z Boguszewki.

DONIESIENIA.

Osoba iadąca krytą porządną Bryczką parokonną do TORUNIA, życzy na wspólny koszt iednego lub kilka Towarzyszy podróży; wiadomość w Hotelu Drezdeńskim przy ulicy Długiej Nr 556, u Szwajcara.

MASKI Paryzkie atłasowe i batystowe tak charakterystyczne z fryzurami i bez fryzur, iako i półmaski rozmaite, oraz wybór najmodniejszych wyrobów Paryzkich, iako to: z BIŻUTERJI wyzłacanych, BRANSOLETY, KOLCZYKI, broché, bandeau, ŁAŃCUSZKI, KRZYŻYKI, LORYNETKI SPRZĄCZKI i t. p. Bižuterje czarne z lawy, Wachlarze z piór i rozmaite inne najnowsze, Pióra do stroiów Damskich i Ptaki rajskie, Perły imituiące i prawdziwe Bourginion, Perfumy z najlepszych gatunków i wiele innych najświeższych Galanterji poleca po cenie umiarkowanej Handel M. A. Lewandowskiego na Krakowskiem Przedmieściu, wprost Kościoła Bernardynów.

FUTRO SZOPY, wcale duże, są do sprzedania u Pana Sokołowskiego przy ulicy Bielańskiej Nr 606 na rogu ulicy Danielewiczowskiej na 1em piętrze.

W Sklepie Ubogich złożono do sprzedania PANTALJON mahoniowy Wiedeński.

☞ APTEKA z DOMEM murowanym narożnym o 2ch frontach w Rynku Miasta Powiatowego Szydłowca w Obw: Opoczyńskim Gub: Sandomierskiej, przy trakcie bitym Warszawsko-Krakowskim, od miasta Radomia mil 4, Wąchocka o mil 3, Kielc o mil 7, Końskich o mil 5 i Przysuchy o mil 3 położonym, znajduiąca się, iest do sprzedania z wolnej ręki; ktoby życzył takową kupić, zechce się zgłosić do właściciela tej Apteki w domu wyżej wymienionym mieszkaiącego.

Wczoraj wyciągnięte Nra 72.—50.—56.—34.—1.

Dziś rano zimna stopni 5. Wczoraj w południe 1.

TEATR WIELKI. Dziś 13 raz *Warjatka*, poprzedzi *Bankructwo Partacza*. — Jutro 10 raz Balet *Rycerz i Wieszczka*, poprzedzi *Córka Faraona*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro *Podróż na wesele*. 4 raz *Jedna chwila*.

Trzecia MASKARADA iutro, w czasie której w Wielkim Teatrze *2ch Guwernerów*.

Podpisany mam honor zawiadomić Łaskawą Publiczność, iż Jutro w Królikarni, familja *Protzin* grać i śpiewać będzie. Wszelkie Napoie i Ciasta, oraz Pączki świeże mieć można. *J. Sierpiński.*

Dziś Familja *Rudlerów* Ostatni raz przed wyiazdem zabawi Lubowników swoią grą i śpiewem od godziny 5 do 10, w Hotelu Polskim w Kawiarni.

Dziś w Kawiarni obok Ratusza, familja *Protzin* grać i śpiewać będzie od godziny 5 do 10 w wieczór.

Dziś w Kawiarni w gmachu Teatralnym pod filarami, grać i śpiewać będzie familja *Hauser* i *Mittreiter* śpiewaków Alpejskich od godziny 5 do 10 w wieczór.

Dziś w Kawiarni w domu W. Grabowskiego przy ulicy Miodowej, Paulina *Prajs* i siostry *Zenger* grać i śpiewać będą od godziny 5 do 10 w wieczór.

Jutro w Ogrodzie Ohma (Unruha) za Wolskiemi Rogatkami, od godziny 3 z południa, familja *Szmitów* grać i śpiewać będzie. Ostatni raz przed odjazdem z Warszawy.

Jutro w Hotelu Lipskim dane będzie SNIADANIE: Flaki po angiel; z pulpeta:, Befsztyk, Kotlety, i inne różne Potrawy; w czasie którego familja *Bertoldów* grać i śpiewać będzie.

Jutro u Rogaskiego przy ulicy Długiej Nr 550, SNIADANIE: Kuropatwy szpiko:, Zaiąc z podlewą, Jndyk z sała:, Flaki, Potrawa z gołąb:, Zupa cytryn: i Rosół. KOLACJA: Kwiczoły, Zrazy, Kotlety ciel: z grosz: i t. d. Familja *Rudlerów* grać i śpiewać będzie pod czas śniadania i objadu.